

Stanisław Strycharz

Problematyka fakultatywności w przypadkach nadzwyczajnego złagodzenia kary w k.k.

Palestra 11/9(117), 67-75

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

9. Kustanowicz S.D.: Badanie broni palnej, Warszawa 1959 r.
10. Kössler P.: Kraftfahrzeug und Strasse, „Automobiltechnische Zeitung” 1961, nr 11.
11. Laves W., Bitzel F., Berger E.: Der Strassenverkehr, Stuttgart, 1956 r.
12. Locard E.: Manuel de technique policiere, Paryż 1948 r.
13. Lugs J.: Ruczni palne zbrana, Praga 1956 r., T. I i II.
14. Mayer R.M.: Gerichtlichliche Schriftuntersuchung, Berlin—Wien, 1933 r.
15. O'Hara Ch.: An introduction to Criminalistics, Nowy Jork 1955 r.
16. O'Hara Ch.: Fundamentals of Criminal Investigation, Springfield - Illinois, 1956 r.
17. Pohl U.: Experimentelle Untersuchungen zur Typologie graphologischer Beurteilungen, Göttingen 1936 r.

STANISŁAW STRYCHARZ

Problematyka fakultatywności w przypadkach nadzwyczajnego złagodzenia kary w k.k.

Jeśli wziąć pod uwagę katalog okoliczności uzasadniających — na gruncie obowiązującego kodeksu karnego polskiego — zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary, to uderza charakterystyczny fakt, że w znakomitej większości powstanie jednej z takich okoliczności daje sądowi jedynie możliwość dokonania nadzwyczajnej redukcji kary. Tylko bowiem w dwóch wypadkach (art. 76 i 77 k.k.) stwierdzenie pewnych, powołanych w tych przepisach przesłanek stwarza dla sądu obowiązek zastosowania art. 59 k.k. Natomiast w pozostałych sytuacjach nadzwyczajne złagodzenie pozostawione jest swobodnemu uznaniu sędziego, który łagodząc (lub nie łagodząc) karę przewidzianą w ustawie, „będzie musiał (...) ocenić, w jakim stopniu, ze względu na okoliczności sprawy i charakter osoby działającej, leży w interesie społecznym ukaranie jej z całą surowością lub też złagodzenie nadzwyczajne kary”.¹

Wydaje się rzeczą niezmiernie ciekawą analiza przyczyn takiego właśnie unormowania, zastanowienie się nad tym, co skłoniło twórców kodeksu do odrzucenia (w zasadzie) koncepcji bezwzględnego związania sędziego obowiązkiem — w razie istnienia danej okoliczności — dokonania nadzwyczajnej redukcji ustawowego zagrożenia. Z kwestią tą wiązać się będzie odpowiedź na pytanie, jak dalece sędzia związany jest wskazaniem przez ustawę konkretnej okoliczności jako nadzwyczajnie łagodzącej, a więc problem zakresu owej sędziowskiej władzy dyskrecjonalnej. Istotne będzie dalej przyjęcie czy też odrzucenie (i dlaczego) obowiązku uzasadnienia zastosowania lub niezastosowania nadzwyczajnego zła-

¹ W. Makowski: Kodeks karny — Komentarz, 1937, s. 137.

godzenia kary wtedy, gdy obiektywnie powstała okoliczność uzasadniająca redukcję. I właśnie te problemy — w podanej wyżej kolejności — będą przedmiotem niniejszych rozważań.

*

I. Jeśli chodzi o przyczyny niezwiązania sędziego — w większości wypadków — obowiązkiem zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary, a więc o przyczyny fakultatywne, to można się ich dopatrywać w dwóch przede wszystkim momentach.

Po pierwsze — charakterystyczną rzeczą jest posługiwanie się przy opisie sytuacji uzasadniających zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary wyrażeniami nieostrymi, a więc takimi nazwami, co do zakresu których można mieć czasem daleko idące wątpliwości (np. znaczne ograniczenie zdolności rozpoznania znaczenia czynu, przekroczenie granic obrony koniecznej czy wyższej konieczności, mniejsza waga przypadku kradzieży czy oszustwa, kradzież lub przywłaszczenie z nędzy). Ustawa wypunktowała w ten sposób jednocześnie ocenny charakter tych znamion. W każdym konkretnym wypadku uznanie istnienia możliwości nadzwyczajnego złagodzenia kary uzależnione zostało od oceny danej sytuacji przez sędziego, który zadecyduje o tym, czy rzeczywiście — jego zdaniem — zdolność rozpoznania znaczenia czynu była w znacznym stopniu ograniczona, czy przypadek cechował się mniejszą wagą itd. Wiązanie bowiem sędziego — wobec posłużenia się przez ustawę znamionami nieostrymi — bezwzględnym obowiązkiem nadzwyczajnej redukcji kary wydaje się o tyle niecelowe, że sędzia, nie chcąc łagodzić nadzwyczajnie kary, uznałby po prostu, iż przypadek nie zasługuje na ocenę wymaganą przez ustawę dla zastosowania nadzwyczajnej redukcji, a więc przyjąłby, że ograniczenie zdolności rozpoznania nie było znaczne, kradzież nie charakteryzowała się mniejszą wagą itd.

Po drugie — operując znamionami nieostrymi, ustawodawca liczył się z tym, że nawet gdy wystąpi znaczne ograniczenie zdolności rozpoznania znaczenia czynu czy przypadek kradzieży mniejszej wagi, to przy ocenie sytuacji mogą wejść w grę także inne okoliczności, tak łagodzące, jak i obostrzające, przy czym, rzecz jasna, nacisk musi być położony na te ostatnie. Jest bowiem kwestią, czy i o ile wystąpienie — obok okoliczności nadzwyczajnie łagodzącej — okoliczności wpływających na obostrzenie kary może mieć wpływ na zastosowanie nadzwyczajnej redukcji kary. Należy tu wziąć pod uwagę następujące momenty:

- 1) problem zejścia się (kolizji) w danym, konkretnym wypadku okoliczności nadzwyczajnie łagodzącej z okolicznościami wpływającymi na wyższy wymiar kary, przy czym chodzić może:
 - a) o okoliczności wpływające na wyższy wymiar kary w ramach ustawowego zagrożenia bądź też
 - b) o okoliczności uzasadniające nadzwyczajne obostrzenie w ustawie przewidzianej;
- 2) nie bez znaczenia pozostaje problem możliwości zbiegu w danym wypadku kilku okoliczności nadzwyczajnie lub zwyczajnie łagodzących;
- 3) wiąże się ściśle z poprzednimi momentami zagadnienie równowagi (czy też braku równowagi) przy uwzględnianiu dyrektyw wymiaru kary, wynikających z zadań prewencji ogólnej i dyrektyw związanych z prewencją szczególną.

II. Ważne następnie dla tych rozważań wydaje się odróżnienie — w ramach katalogu okoliczności nadzwyczajnie łagodzących — tych okoliczności, które wpływając na niższą (fakultatywnie) karalność, modyfikują typ przestępstwa, przy którym te okoliczności wystąpiły, od tych okoliczności, które pozostawiając typ przestępstwa nienaruszonym, wpływają tylko na karalność, a więc na możliwość zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary.² Odróżnienie to — jak sądzę — ma, a przynajmniej może mieć znaczenie, jeśli chodzi o konsekwencje zastosowania lub niezastosowania nadzwyczajnej redukcji w razie kolizji okoliczności nadzwyczajnie łagodzących z okolicznościami obostrzającymi karę.

*

Zgodnie z tym, co wyżej powiedziano, wypada teraz rozpatrzeć — najogólniej biorąc w oderwaniu od konkretnych okoliczności — dwie sytuacje.

A. W pierwszej sytuacji będziemy mieli do czynienia z okolicznością nadzwyczajnie łagodzącą i jednocześnie czyniącą typ przestępstwa, przy którym ta okoliczność wystąpiła, uprzywilejowanym.³ Chodzi więc tu o: przekroczenie granic obrony koniecznej i wyższej konieczności (art. 21 § 2 i 22 § 4 k.k.), usiłowanie nieudolne (art. 23 § 2 k.k.), odpowiedzialność podżegacza i pomocnika jak za usiłowanie, jeśli przestępstwa nie usiłowano dokonać (art. 29 § 2 k.k.) przypadki mniejszej wagi łącznie z kradzieżą i przywłaszczeniem z nędzy (art. 257 § 2, 262 § 4, 263 § 2, 264 § 2 k.k.).⁴ Okoliczność taka może wystąpić w danej konkretnej sprawie w zbiegu:

- a) z okolicznością obostrzającą, która również narusza typ, choć w kierunku przeciwnym niż okoliczność łagodząca (np. popełnienie przez urzędnika przestępstwa pospolitego, jeśli to nastąpiło podczas lub w związku z urzędowaniem (art. 291 k.k.))⁵ lub
- b) z okolicznością obostrzającą, która wpływa wyłącznie na wymiar kary (np. recydywa, nagminność).

B. W sytuacji drugiej wystąpi okoliczność nadzwyczajnie łagodząca, która typu nie modyfikuje, wpływając tylko na wymiar kary [np. zmniejszona poczytalność (art. 18 § 1 k.k.), błąd co do prawa (art. 20 § 2 k.k.), czynny żal przy podżeganiu i pomocnictwie (art. 30 § 2 k.k.), nieletność w chwili czynu (art. 76 i 77 k.k.), sprostowanie fałszywych zeznań, zanim nastąpiło rozstrzygnięcie sprawy (art. 242 lit. b) k.k.), sytuacja z art. 220 k.k.⁶]. Do takiej okoliczności mogą się dołączyć okoliczności obostrzające, przy czym znowu będzie chodziło:

² W. Wolter: Szczególne typy przestępstw a nadzwyczajny wymiar kary, PiP nr 3 z 1966 r.

³ Problem odróżnienia okoliczności nadzwyczajnie łagodzących, wpływających tylko na wymiar kary, od okoliczności czyniących równocześnie typ przestępstwa, przy którym one wystąpiły, uprzywilejowanym (a więc okoliczności modyfikujących ten typ) omawia W. Wolter w cyt. wyżej pracy: Szczególne typy przestępstw a nadzwyczajny wymiar kary, PiP nr 3 z 1966 r., s. 512 i n. W niniejszej pracy przyjmuję — dla uproszczenia proponowanej konstrukcji — że zagadnienie typu uprzywilejowanego sprowadza się do wskazania przez ustawę (w przepisie ogólnym lub szczególnym) okoliczności, które dotyczą podmiotu, czynu-skutku, przedmiotu czynności wykonawczej lub okoliczności modalnych czynu, których powstanie w danym wypadku powoduje, iż mamy do czynienia z przestępstwem o mniejszej — w stosunku do typu zasadniczego — zawartości społecznej niebezpieczeństwa.

⁴ W. Wolter: Szczególne typy przestępstw a nadzwyczajny wymiar kary, PiP nr 3 z 1966 r., s. 512 i n.

⁵ W. Wolter, op. cit., s. 126.

⁶ Tamże, s. 126 i n.

- a) albo o okoliczności obostrzające karę i jednocześnie kwalifikujące typ, przy którym wystąpiły,
- b) albo też o okoliczności nie naruszające typu, natomiast wpływające wyłącznie na wymiar kary, na jej obostrzenie.

Wypada tu zwrócić uwagę na fakt, że okoliczność łagodząca lub obostrzająca, która typu przestępstwa nie modyfikuje, można potraktować jako jedną z dyrektyw sędziowskiego wymiaru kary, dyrektyw bardziej lub mniej wiążących, a to w zależności od wystąpienia innych, które będą mogły być zastosowane. W tych wypadkach, gdy sędzia będzie jedynie uprawniony do wzięcia pod uwagę danej dyrektywy, będzie to względna dyrektywa wymiaru kary zwyczajnego lub nadzwyczajnego. I tutaj właśnie włącza się problematyka uznania priorytetu dyrektyw dotyczących prewencji ogólnej bądź prewencji szczególnej. Przy zbiegu okoliczności dotyczących prewencji szczególnej z okolicznościami dotyczącymi prewencji ogólnej — o tym, czy karę nadzwyczajnie złagodzić, czy też jej nie złagodzić zadecyduje wybór pomiędzy tymi dwoma grupami dyrektyw, przy czym nie bez znaczenia będą momenty związane z typem, rzutuące poprzez ten typ na wymiar kary.

Zajmijmy się więc rozważeniem zasygnalizowanych wyżej możliwych sytuacji.

Ad A.

Punktem wyjścia jest tutaj powstanie okoliczności uzasadniającej zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary, przy czym mamy tu jednocześnie do czynienia z modyfikacją danego typu w sensie uprzywilejowania. Ustawodawca — ze względu m. zd. na wymagania techniki ustawodawczej — nie wypowiedział się tutaj kategorycznie co do zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary, dając sędziemu jedynie możliwość odstąpienia od ustawowego zagrożenia na korzyść sprawcy. Ustawodawca mógł bowiem przewidywać, że w konkretnej sytuacji wystąpią również momenty uzasadniające wątpliwość co do zastosowania nadzwyczajnej redukcji.

Czy słuszne jest takie właśnie unormowanie? Czy nie byłoby bardziej uzasadnione ujęcie w ustawie tych wypadków jako typów uprzywilejowanych bez włączania problematyki nadzwyczajnego wymiaru kary wraz z nasuwającymi się tu wątpliwościami co do przewagi tych lub innych dyrektyw?

Sprawca odpowiada przecież za realizowany typ przestępstwa. Jeżeli realizował on typ uprzywilejowany, to wszelka modyfikacja kary na jego niekorzyść powinna być — jak się wydaje — dokonywana w stosunku do kary przewidzianej za typ uprzywilejowany. Jest do pomyślenia konkurencja okoliczności wpływających tylko na wymiar kary, jednakże trudno się pogodzić z uznaniem konkurencji okoliczności, modyfikującej typ, z inną okolicznością związaną wyłącznie z celami prewencji ogólnej czy szczególnej na niekorzyść tej pierwszej. Konieczne jest więc — przynajmniej w zakresie tych wypadków, które nie dadzą się wyciągnąć poza nawias katalogu wszystkich przestępstw (a więc ujętych w części szczególnej kodeksu wypadków nadzwyczajnego złagodzenia pod warunkiem rzeczywistej modyfikacji przez daną okoliczność zastanego typu) — ustanowienie kary łagodniejszej niż przewidziana za typ zasadniczy.

Jeśli teraz — przy proponowanym unormowaniu — wystąpi okoliczność uzasadniająca obostrzenie kary (zwyczajne lub nadzwyczajne), to jest rzeczą obojętną, czy ta ostatnia modyfikuje typ zastany, czy też nie; obostrzenie nastąpi w stosunku do kary przewidzianej za dany typ uprzywilejowany (rzeczywiście reali-

zowany). Teoretycznie zaś, w razie powstania okoliczności obostrzającej karę przez modyfikację (kwalifikację) typu uprzywilejowanego będziemy mieli do czynienia — jeśli założyć równowagę okoliczności łagodzącej z obostrzającą — z typem merytorycznie zasadniczym. Jeżeli zaś okoliczność obostrzająca wpływa tylko na wymiar kary bez modyfikacji zastanego typu uprzywilejowanego, to typ ten pozostanie takim samym, a kwestia wymiaru kary musi być rozstrzygnięta w zupełnie innej — rzecz jasna — płaszczyźnie: nie dotyczącej typu, odpowiedzialności za typ.

Ad B.

Inaczej jednak wygląda ten problem, jeśli założyć, że dana okoliczność nadzwyczajnie łagodząca wpływa tylko na karalność, a więc nie modyfikuje typu, przy którym wystąpiła. Tutaj nie jest już możliwe kreowanie w ustawie nowego — właśnie ze względu na tę okoliczność — typu. Pozostanie więc tylko ustanowienie możliwości zastosowania nadzwyczajnej redukcji kary w ustawie przewidzianej (ewentualnie — wyjątkowo — konieczności). Dlaczego przede wszystkim tylko możliwości?

Błędem byłoby chyba przypisywanie w tym wypadku twórcom kodeksu karnego jakiejś dowolności w unormowaniu kwestii: sąd może czy musi złagodzić nadzwyczajnie karę. Jak wygląda więc (a raczej jak może wyglądać) *ratio legis* takiego właśnie, a nie innego unormowania?

Wydaje się tu rzeczą konieczną zastanowienie się najpierw nad znaczeniem zwrotu: „sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary”.⁷ W interpretacji logicznej — jeśli przyjąć, że interesujący nas zwrot znaczy tyle, co wyrażenie: „wśród zdań naszej wiedzy (tj. wśród zdań uznanych przez nas za prawdziwe) nie ma zdania, z którego wynikałoby, że nieprawda, jakoby sąd mógł zastosować nadzwyczajne złagodzenie”.⁸ Kiedy zaś zachodzi nieprawdziwość zdania: sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary? Wobec enumeratywnego wyliczania przez ustawę wypadków uzasadniających zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia niepowstanie wymaganej przez dany przepis okoliczności będzie warunkiem koniecznym i wystarczającym dla fałszywości interesującego nas zdania (a więc dla niemożliwości zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia). Jeśli dana okoliczność rzeczywiście zaistniała, to zdanie: „sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary” jest prawdziwe i interpretacja logiczna — w przyjmowanym za Z. Ziemińskiego rozumieniu — nic nam więcej jak się wydaje, nie powie. Możliwość zaś, o której mowa, należy chyba pojmować „dwustronnie”⁹ (sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary i może z tego uprawnienia nie skorzystać).

A zatem zdanie: „sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary” będzie

⁷ Z. Ziemiński (Logika praktyczna, IV wyd. z 1965 r.) zwraca uwagę, że interpretacja może mieć tutaj rozmaity charakter: a) logiczny; b) dynamiczny; c) aksjologiczny; d) tetyczny; e) psychologiczny. Aspekt psychologiczny interpretacji nie będzie nas tu interesował (jest oczywiste, że nie użyto w kodeksie słowa „może” dla „wyrażenia naszej niepewności, naszych wątpliwości”), podobnie jak wykładnia aksjologiczna, gdy „chcemy wyrazić myśl, że nie będzie źle wedle czyjejs oceny, jeśli sąd zastosuje nadzwyczajne złagodzenie”. Ciekawie przedstawia się omawiane zdanie w interpretacji dynamicznej: znaczy ono tutaj, że brak jest czynnika, który spowodowałby niezastosowanie nadzwyczajnej redukcji. Ow brak czynnika, warunek negatywny, to założenie, nad którym należy się zastanowić, skoro chodzi o brak momentów przeszkadzających nadzwyczajnemu złagodzeniu.

⁸ Z. Ziemiński, op. cit., s. 127.

⁹ Z. Ziemiński, op. cit., s. 127.

znaczyło: „sąd jest uprawniony, ale nie zobowiązany taką redukcją kary przeprowadzić”¹⁰, skoro nie wyraża „powinności stanowczej.”¹¹

Równocześnie z okolicznością nadzwyczajnie łagodzącą (która wpływa tylko na wymiar kary) mogą, jak to wyżej zaznaczono, wystąpić okoliczności obciążające. Będą to, po pierwsze, okoliczności nie uzasadniające nadzwyczajnego obostrzenia, natomiast wpływające jedynie na wyższy wymiar kary w ramach ustawowego zagrożenia. Szczególną rolę będą pełniły momenty wzięte pod uwagę przez art. 54 k.k., jeżeli przemawiają na niekorzyść sprawcy (niektóre spośród nich, jak np. chęć zysku, pobudka, już na zasadzie innych przepisów powodują dla sprawcy ujemne konsekwencje; por. art. 42 § 2 k.k.), a więc pobudki, sposób działania sprawcy, jego stosunek do pokrzywdzonego, stopień rozwoju umysłowego i charakter sprawcy, jego dotychczasowe życie czy zachowanie się po popełnieniu przestępstwa. Następnie, jeżeli powstanie możliwość zastosowania art. 59 lit. d) k.k., to sąd, chcąc takie właśnie nadzwyczajne złagodzenie zastosować, będzie musiał wziąć pod uwagę okoliczności przytoczone w art. 56 k.k., a mianowicie stosunki majątkowe sprawcy, rozmiar wyrządzonej szkody oraz korzyści majątkowe, jakie sprawca osiągnął z przestępstwa.

Ciekawie przedstawia się wpływ rozmiaru wyrządzonej przestępstwem szkody na możliwość zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary zwłaszcza w zbiegu tej sytuacji ze ściśle osobistą okolicznością łagodzącą „nadzwyczajnie”.¹² Dla przykładu posłużmy się tu okolicznością z art. 18 § 1 k.k. Nie wnikając w sporną i nie należącą do prawa karnego problematykę podstaw (racji) tej okoliczności, należy zwrócić uwagę na fakt, że w konkretnym wypadku powstanie tej okoliczności przesądzi w pewnym zakresie (na korzyść sprawcy, wpływając na zmniejszenie winy) o pobudkach, sposobie działania, nie mówiąc już o charakterze czy o stopniu rozwoju umysłowego sprawcy. Pozostanie dyskusyjną kwestią zastosowania art. 18 § 1 k.k. w razie powstania obiektywnie rażąco wysokiej szkody. Nie modyfikująca typu, a więc traktowana jako dyrektywa (szczególnie prewencyjna) norma art. 18 § 1 k.k. zderzy się z dyrektywą dotyczącą prewencji ogólnej, bynajmniej nie przemilczaną w ustawie, ale wspomnianą w związku z wymiarem grzywny (art. 56 k.k.).¹³ O tym, czy zastosować art. 59 k.k. w związku z art. 18 § 1 k.k., zadecyduje w omawianej sytuacji przyznanie prymatu tej czy innej grupie dyrektyw, przy czym nie sposób wyliczyć tu pewnej dowolności rozstrzygającego sprawę sędziego, który na podstawie całości stanu zbranego materiału, nie będąc bezwzględnie związany obowiązkiem zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia, dokona pomiędzy tymi dyrektywami bardziej lub mniej uzasadnionego wyboru. Racje zaś zastosowania nadzwyczajnej redukcji znajdują wyraz w uzasadnieniu orzeczenia, o czym niżej.

Trochę inaczej przedstawiać się będzie problem konsekwencji wystąpienia — obok okoliczności nadzwyczajnie łagodzącej (wpływającej tylko na wymiar kary) — okoliczności poważniającej sędziego do nadzwyczajnego obostrzenia kary. Jeżeli okoliczność nadzwyczajnie obostrzająca wpływa jednocześnie na typ przestępstwa, a więc kwalifikuje typ zastany (np. popełnienie przez urzędnika przestępstwa pospolitego podczas lub w związku z urzędowaniem — art. 291 k.k.)¹⁴, to zgodnie z wyrażonym wyżej poglądem zasada odpowiedzialności za

¹⁰ W. Wolter: *Elementy logiki*, 1960, s. 63.

¹¹ W. Wolter, *iw.* s. 63.

¹² Poruszałem już ten problem w artykule pt.: *Okoliczności natury obiektywnej uzasadniające nadzwyczajne złagodzenie kary*, NP nr 10 z 1966 r.

¹³ Por. także *Wytyczne SN* z 1957 r. o wymiarze kary.

¹⁴ W. Wolter: *Szczególne typy (...)*, *iw.*

typ rzeczywiście realizowany uniemożliwi sędziemu skorzystanie z danej mu przez ustawę możliwości nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Jeżeli zaś okoliczność nadzwyczajnie obostrzająca wpływa tylko na wymiar kary ponad ustawowe maksimum — bez zmiany kwalifikacji zastanego typu — to zakładając swoistą między tymi dyrektywami (obostrzającą i łagodzącą) równowagę, o zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia czy nadzwyczajnego obostrzenia zadecyduje uwzględnienie postulatów prewencji ogólnej lub szczególnej. Kwestia owej równowagi jakościowej pomiędzy omawianymi dyrektywami jest sprawą w dużym stopniu umowną. Zejście się w jednym wypadku np. zmniejszonej poczytalności i recydywy (żadna z tych okoliczności nie modyfikuje zastanego typu) sugeruje trzy możliwe rozwiązania:

- a) zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary na mocy art. 18 § 1 k.k.,
- b) podwyższenie kary na zasadzie art. 60 § 1 k.k.,
- c) wymierzenie kary w ustawie za dany typ przewidzianej, nie przekraczającej ani minimum, ani maksimum zagrożenia.

W zakresie władzy dyskrecjonalnej sędziego będzie się mieścił wybór pomiędzy tymi możliwościami. Sędzia będzie się kierował, jak wspomniano, nasileniem konkretnych okoliczności, całokształtem zebranego w sprawie materiału.

Na uwagę zasługuje wreszcie sytuacja, gdy w danym wypadku zbiegnie się kilka okoliczności uzasadniających nadzwyczajne złagodzenie kary, przy czym każda z tych okoliczności daje sędziemu jedynie możliwość nadzwyczajnej redukcji. Wydaje się rzeczą oczywistą, że suma możliwości nie daje konieczności, a więc nie daje obowiązku zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary, uzasadniając jedynie w większym stopniu tak modyfikację kary zagrożonej (na korzyść sprawcy). Przyjmując zaś, że dyspozycja art. 59 § 1 k.k. odnosi się wyłącznie do kar zagrożonych, odrzuca się — i słusznie — możliwość dwustopniowego (czy nawet więcej stopniowego) nadzwyczajnego złagodzenia (łagodząc bowiem karę przewidzianą np. w art. 257 § 1 k.k. i chcąc po raz drugi zastosować art. 59 § 1 k.k., musielibyśmy relacjonować go do kary już wymierzonej, co — pomijając kłopoty natury praktycznej — i teoretycznie jest nie do przyjęcia).

Wymaga wreszcie paru uwag kwestia wpływu — na zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia — okoliczności łagodzących uzasadniających z braku innych jedynie niski wymiar w ramach zakreślonego ustawą zagrożenia. Powstanie takich okoliczności (jeśli brak jest innych obciążających albo jeśli te ostatnie swym ciężarem gatunkowym nie przewyższają łagodzących) uzasadni znowu w większym stopniu, jeśli stwierdzono okoliczność nadzwyczajnie łagodzącą, przeprowadzenie takiej redukcji kary. Będzie tu chodziło m. in. o trudne warunki życiowe sprawcy, szlachetne pobudki czynu, nieskazitelną przeszłość itp.

*

Z niniejszymi rozważaniami wiąże się — jak już sygnalizowano na wstępie — problem sporny i jednocześnie ważki, a mianowicie kwestia uzasadniania skorzystania czy też nieskorzystania z możliwości zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary w sytuacji, gdy okoliczność nadzwyczajnie (fakultatywnie) łagodząca rzeczywiście powstała. Można tu bronić — jak się wydaje — następujących stanowisk:

- 1) jeżeli sędzia nie skorzystał z danej mu przez ustawę możliwości nadzwyczajnego złagodzenia kary, to:
 - a) nie zachodzi potrzeba uzasadnienia takiego stanowiska albo też

- b) należy uzasadnić, jakie były powody niezastosowania nadzwyczajnej redukcji;
- 2) jeżeli sędzia skorzystał z danej mu przez ustawę możliwości i karę nadzwyczajnie złagodził, to
 - a) należy takie stanowisko uzasadnić albo też
 - b) nie jest to konieczne (wystarczy powołanie wskazanej przez przepis okoliczności nadzwyczajnie łagodzącej, która rzeczywiście wystąpiła).

Pogląd, jakoby sędzia nie musiał uzasadniać niezastosowania nadzwyczajnego złagodzenia, reprezentował twórca kodeksu karnego z 1932 r. Juliusz Makarewicz, który w komentarzu do tej ustawy pisał: „Wobec faktu, że w (...) wyjątkowych wypadkach sąd może (ale nie musi) stosować nadzwyczajne złagodzenie kary, nie zachodzi potrzeba uzasadnienia w takim wypadku, w którym sąd z tego prawa nie skorzysta.”¹⁵ Wydaje się, że u podstaw takiego stanowiska leżało — przewijające się i w innych pracach tegoż autora¹⁶ — zaufanie do sędziego. „Wymiar kary oddaje kodeks polski z całym zaufaniem w ręce sędziego, pozostawiając mu wielką swobodę ruchów”¹⁷ — pisał J. Makarewicz. Ale już w związku z art. 54 k.k. Makarewicz — zwracając uwagę, że artykuł ten „podkreśla swobodę sędziego, jego władzę dyskrecyjną (por. orzec. z 21.IV.1936 r., Zb. Orz. 412/36)” — zaznacza, że „swoboda ta nie może przemienić się w dowolność, musi zachodzić możliwość kontroli sędziowskiego rozstrzygnięcia, konieczne jest przeto jego uzasadnienie (...); uzasadnienie takie nie może powoływać się na ogólne wrażenie («kara odpowiada przewinieniu»), nie może pomijać milczeniem tych okoliczności, które ujawnił przewod sądowy (por. orzec. z 16.I.1936 r., Zb. Orz. 285/36).”¹⁸ Odnosząc te uwagi także do nadzwyczajnego wymiaru kary (nadzwyczajnego złagodzenia), łatwo spostrzec, że przemawiają one raczej przeciw niż za głoszonym przez Makarewicza poglądem co do obowiązku uzasadnienia nieskorzystania z możliwości nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Powołane w cytowanym komentarzu do kodeksu karnego J. Makarewicza orzeczenie Sądu Najwyższego z 1935 roku¹⁹ zaprezentowało stanowisko odmienne, które domaga się od sędziego uzasadnienia negatywnego stosunku do powstałej możliwości.

Należy zwrócić uwagę przede wszystkim na to, że ustanowienie obowiązku uzasadnienia nieskorzystania z możliwości nadzwyczajnego złagodzenia kary bynajmniej tej możliwości nie ogranicza, podobnie jak nie ogranicza swobody sędziowskiej obowiązek uzasadnienia takiego a nie innego wymiaru kary w ramach ustawowego zagrożenia albo obowiązek podania w uzasadnieniu ustalonego stanu faktycznego. Przyjęcie istnienia takiego (co do niezastosowania nadzwyczajnej redukcji kary) uzasadnienia ma na celu — po pierwsze — zmuszenie sędziego do uważniejszego zastanowienia się nad wymiarem kary, nad wszystkimi okolicznościami przemawiającymi zarówno za, jak i przeciw oskarżonemu. Nie jest to wcale łatwe, ale przecież nie chodzi chyba o wybór stanowiska bardziej czy mniej dla sędziego uciążliwego, a tylko o zapewnienie wymiaru właściwej i celowej kary. Nie jest zwłaszcza rzeczą łatwą ustalenie równowagi (czy też braku równowagi) pomiędzy okolicznościami łagodzącymi z jed-

¹⁵ J. Makarewicz: Kodeks karny z komentarzem, wyd. V z 1933 r., s. 215 i n.

¹⁶ Por. np. J. Makarewicz, Prawo karne, 1924, s. 274 i n.

¹⁷ J. Makarewicz: Kodeks karny z komentarzem, wyd. V z 1933 r., s. 40 i n.

¹⁸ J. Makarewicz: Kodeks karny z komentarzem, wyd. V z 1933 r., s. 205.

¹⁹ Jw., s. 216; podobnie orzeczenie SN z 12.IV.1949 r. WaK 321/49 (PiP nr 11 z 1949 r., s. 153). Por. także orzeczenie SN z 2.III.1951 r. I K 41/51 (OSN 25/51).

nej strony a obciążającymi z drugiej. Ale bez ustawienia owej wagi i bez określenia zawartości każdej szali i stosunku do drugiej nie może być mowy o prawidłowym wymiarze, zwłaszcza jeśli chodzi o wyjście poza granice kary zakreślone ustawą.

Po drugie — uznanie, że sędzia ma obowiązek uzasadnić nieskorzystanie z danej mu przez przepis możliwości nadzwyczajnego złagodzenia ma na celu ułatwienie kontroli instancyjnej i zapewnienie prawidłowego jej przebiegu. Niepowołanie konkretnych podstaw takiego, a nie innego wymiaru kary, wobec możliwości zderzenia się okoliczności łagodzących z obciążającymi, dawałoby wrażenie wymiaru kary zawisłego w powietrzu, oderwanego od rzeczywistości i jednocześnie uniemożliwiłoby w dużym stopniu zbadanie słuszności konkretnego orzeczenia.

Uwzględniając to wszystko, uważam, że istnieje obowiązek przytoczenia momentów (konkretnych okoliczności), które skłoniły sędziego do nieskorzystania z danej mu przez ustawę — przez przepis wyjątkowy — możliwości nadzwyczajnej redukcji.

Te same względy wydają się również przemawiać za koniecznością uzasadnienia w wypadku, gdy sędzia z możliwości nadzwyczajnego złagodzenia skorzystał. Zgodnie bowiem z tym, co wyżej powiedziano, nie zawsze sędzia może złagodzić nadzwyczajnie karę w razie powstania danej okoliczności, natomiast może to uczynić tylko wtedy, gdy brak jest momentów przemawiających przeciwko takiej redukcji.

KRYSTYNA BIELAWSKA-JACKOWSKA

Kongres warszawski Międzynarodowej Federacji Kobiet Zawodów Prawniczych (20 – 26 sierpnia 1967)

I

Międzynarodowa Federacja Kobiet Zawodów Prawniczych liczy sobie 39 lat. Powstała ona po pierwszej wojnie światowej na silnej fali europejskiego ruchu feministycznego, który w owym czasie walczył nie tylko o zasadę równouprawnienia kobiet, co w wielu krajach nie budziło już zastrzeżeń, ale również o realizację praktyczną tej zasady w życiu.

Zacząło się od spotkania w Paryżu z okazji jakiegoś kongresu międzynarodowego w 1928 roku pięciu adwokatek z czterech krajów. Były to: Marcelle Kraemer-Bach i Agathe Dyvrande-Thevenin z Francji, Clara Campoamor z Hiszpanii, Poska-Gruntal z Estonii i Berent z Niemiec — kobiety o niepospolitych umysłach i gorących sercach, pionierki, które przełamały tradycję niedostępności zawodów prawniczych dla kobiet i swoim przykładem pociągnęły inne. W rok później, po opracowaniu i uchwaleniu statutu, Federacja rozpoczęła intensywną działalność organizacyjną.